

PIŚMIENNOŚĆ  
PRAGMATYCZNA –  
EDYTORSTWO ŹRÓDEŁ  
HISTORYCZNYCH –  
ARCHIWISTYKA



Studia ofiarowane  
Profesorowi  
Januszowi Tandeckiemu  
w sześćdziesiątą piątą  
rocznicę urodzin

pod redakcją  
Romana Czai i Krzysztofa Kopińskiego

**(Nadbitka\*)**



TNT

Toruń 2015

**[\* Prosimy o niepublikowanie niniejszej nadbitki  
bez uprzedniej zgody Wydawnictwa]**

Redaktor Naczelna Wydawnictw TNT:  
Grażyna Halkiewicz-Sojak

Recenzenci:  
Prof. dr hab. Zdzisław Noga  
Dr hab. Adam Szweda

Opracowanie redakcyjne:  
Danuta Murawska

Indeks zestawiał:  
Ireneusz Czarciański

Projekt okładki:  
Monika Pest

Skład i łamanie:  
Max Szot

Na okładce wykorzystano fotografie oprawy księgi ławniczej  
Starego Miasta Torunia z lat 1479 – 1515  
(Archiwum Państwowe w Toruniu, Księgi i akta,  
Kat. II, dz. IX, sygn. 4).

© Copyright 2015 Towarzystwo Naukowe w Toruniu

ISBN 978-83-65127-04-4

Wydanie publikacji dofinansowano ze środków  
Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego

Wyd. I, ark. wyd. 30

Druk:

Totem.com.pl Sp. z o. o. Spółka komandytowa  
ul. Jacewska 89, 88-100 Inowrocław

## Spis treści

Wstęp .....	9
<i>Krzysztof Kopiński</i> Profesor Janusz Tandecki — edytor źródeł – archiwista – historyk ...	13
<i>Renata Skowrońska</i> Bibliografia prac Profesora Janusza Tandeckiego .....	27
<i>Janusz Bonczkowski</i> Wykaz prac doktorskich, magisterskich i licencjackich napisanych pod kierunkiem Profesora Janusza Tandeckiego .....	53
Piśmienność pragmatyczna	
<i>Andrzej Radziwiński</i> Średniowieczny żywot jako wyzwanie dla mediewisty: św. Elżbieta z Turyngii .....	71
<i>Udo Arnold</i> Die letzte Visitation des Hochmeisters Konrad von Erlichshausen 1449 .....	89
<i>Michał Kuc</i> Obrona Pomorza Gdańskiego przed najazdem wojsk polsko-husyckich w 1433 roku, w świetle korespondencji wielkiego mistrza Pawła von Rusdorf z radą Głównego Miasta Gdańska .....	101
<i>Żaneta Bonczkowska / Sławomir Józwiak</i> Późnośredniowieczne ławnicze księgi ziemskie z Bartoszyc i Dąbrówna jako źródła do badań regionalnych .....	115

<i>Waldemar Rozyński</i> Pokrzyżackie księgi liturgiczne w diecezji warmińskiej w drugiej połowie XVI wieku .....	133
<i>Wiesław Długokęcki</i> Wilkierz należącej do Malborka wsi Hoppenbruch z 1523 roku ....	145
<i>Olga Fejtová</i> Bürgerliche Nachlassinventare und Testamente als eine Quelle zur Geschichte der Buchkultur und der Bildung in der Frühen Neuzeit .....	153
<i>Janusz Łosowski</i> Religijne funkcje testamentów chłopskich w okresie staropolskim .....	175
<i>Marie-Luise Heckmann</i> Wetter und Krieg — im Spiegel erzählender Quellen zu Preußen und dem Baltikum aus dem 13. und 14. Jahrhundert .....	191
<i>Leszek Zygmunt</i> Działalność synodalna arcybiskupa Mikołaja Trąby .....	213
<i>Wojciech Falkowski</i> Gest i polityka. Król Władysław Jagiełło w ostrym konflikcie z biskupem Zbigniewem Oleśnickim .....	233
<i>Piotr Oliński</i> Wiedza prawnicza ławnika Jakuba Möllera — reguła czy wyjątek? .....	249
<i>Włodzimierz Zientara</i> Gospody XVII/XVIII wieku i ich gospodarze. Kilka przykładów z obszaru Rzeczypospolitej i Niemiec .....	263
<i>Janusz Mattek</i> Kontakty i przyjaźnie Klause Zernacka z toruńskimi historykami w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku .....	271
Archiwistyka	
<i>Henryk Samsonowicz</i> Przeszłość Mazowsza widziana przez pryzmat zasobów archiwów parafialnych .....	285

<i>Agnieszka Bartoszewicz</i>	
Księga miejska czy wiejska? Piętnastowieczna spuścizna kancelaryjna Nowej Wsi pod Krakowem .....	293
<i>Krzysztof Syta</i>	
Współpracownicy Stanisława Karwowskiego, generalnego plenipotenty Izabeli z Poniatowskich Branickiej (przyczynę do mechanizmów działania magnackiej kancelarii prawnomajątkowej) .....	309
<i>Waldemar Choraśczyński</i>	
Wprowadzenie do metodyki opracowania staropolskiego zasobu archiwalnego .....	329
<i>Wiesława Kwiatkowska</i>	
Działalność naukowa Archiwum Państwowego w Toruniu w latach 1976–1984 .....	351
<i>Wanda Krystyna Roman</i>	
Pismo a rozwój kultury dokumentacyjnej .....	369
<i>Krzysztof Skupiński</i>	
„Pióro silniejsze jest od miecza”. W poszukiwaniu narracji do promowania archiwistyki i dokumentoznawstwa .....	387
<i>Władysław Stępniaś</i>	
Międzynarodowe działania na rzecz liberalizacji zasad udostępniania archiwaliów .....	397
Edytorstwo źródeł historycznych	
<i>Helmut Flachenecker</i>	
Zu einem bisher unbekanntem Gebetbuch einer Bürgerin aus Nürnberg. Sollen Gebetbücher ediert werden? .....	409
<i>Tomasz Jasiński</i>	
Uwagi o formie poetyckiej epitafium Bolesława Chrobrego .....	431
<i>Cezary Kardasz</i>	
Wykaz czynszów Starego Miasta Elbląga z roku 1385 .....	453
<i>Wojciech Mroźnowicz</i>	
<i>Viguit in Slesia...</i> Nieznane średniowieczne zabytki rocznikarskie w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu .....	477

<i>Krzysztof Kwiatkowski</i> <i>Auf die reyse ken Danczke</i> . Chełmińska zapiska dotycząca kontyngentu wojskowego — przyczynek do zagadnień wojskowości miejskiej w strefie bałtyckiej w późnym średniowieczu .....	499
<i>Jürgen Sarnowsky</i> Überreste eines Hochmeister-Registranten aus den mittleren Jahren Heinrichs von Richtenberg (1473/74) .....	533
<i>Matthias Thumser</i> Ein Verzeichnis der Feuerwaffen auf den Rigaer Türmen aus dem Jahr 1476 .....	549
<i>Ivana Ebelová</i> Musterschreibbüchlein des Egerer Bürgers und Rechenmeisters Ulrich Lempp vom Jahre 1591. Analyse und Edition .....	561
<i>Dieter Heckmann</i> Burgen und Schlösser Preußens. Eine Landesaufnahme von 1594–1596 .....	585
<i>Bogusław Dybaś</i> Burmistrz i budowniczy. Henryk Strobant i Antoni van Obberghen wobec budowy fortyfikacji w Toruniu w końcu XVI wieku .....	609
<i>Wojciech Krawczuk</i> Relacje o starciu pod Chojnicami w grudniu 1656, czyli w styczniu 1657 roku .....	649
<i>Maria Poksińska</i> Odczytywanie utraconych treści dawnych dokumentów .....	663
<i>Joachim Zdrenka</i> Znaczenie dokumentacji fotograficznej w edycji tekstów epigraficznych .....	675
Indeks osób ( <i>zestawił Ireneusz Czarciński</i> ) .....	689

*Piśmienność pragmatyczna – edytorstwo  
źródeł historycznych – archiwistyka,*  
red. R. Czaja i K. Kopiński,  
Toruń 2015

Włodzimierz Zientara  
(Toruń)

## Gospody XVII / XVIII wieku i ich gospodarze Kilka przykładów z obszaru Rzeczypospolitej i Niemiec

Wdzięcznym tematem badań specjalistów z różnych dziedzin są wciąż gospody i szynki, zarówno miejskie, jak i działające poza jurysdykcją miast. Lokalne przepisy porządkowe poddawano korektom dyktowanym przez zmieniające się realia, sytuację gospodarczą, stosunki religijne, normy obyczajowe. Regulacje prawne najczęściej wprowadzano w życie drukując rozporządzenia czy to rady miejskiej, czy władcy terytorialnego; w sąsiadującej z Rzeczpospolitą Rzeszy takie obowiązki należały do kompetencji książąt. Władze starały się zapobiegać występkom i oszustwom, dbając o bezpieczeństwo swoich obywateli<sup>1</sup>, ale także o dobrą opinię wśród podróżujących obcych. Gospody — i miejskie, i przydrożne wiejskie — miały służyć miejscowej ludności i przejeżdżającym gościom. Ich wrażenia z pobytu były tak samo ważne, ponieważ rozpowszechnianie, na przykład drukiem, złośliwych opinii, utrwalanie stereotypów, powstawanie nowych było źle odbierane przez przewrażliwionych późniejszych czytelników.

---

<sup>1</sup> Por. rozporządzenia dla Torunia z 1726 r.: J. Tandeci, *Gospody i szynki dawnego Torunia (do roku 1793)*, Rocznik Toruński 18 (1988), s. 176.

Utrzymujące się negatywne opinie o fatalnych drogach w Polsce, brudnych gospodach wiejskich, w których gospodarz ma do zaferowania niewiele więcej ponad wiązkę słomy, są znane z opisów Johanna W. Bardiliego, Giacomina Fantuzziego, Bernarda O’Connora, Ulricha Werduma i innych podróżników<sup>2</sup>. O ile Bardili był wyjątkowo złośliwy w swoich komentarzach na temat panującej na Kaszubach biedy, o tyle Daniel Chodowiecki jadąc w roku 1773 do matki z Berlina do Gdańska w prowadzonym dzienniku odnotował szok, jakiego doznał, kiedy okazało się, że w gospodzie brak stawy zarówno dla ludzi, jak i dla ich koni<sup>3</sup>. Podkreślić tu należy zdecydowaną różnicę między opiniami o wiejskich gospodach w Rzeczypospolitej szlacheckiej a dotyczącymi gospód w miastach, szczególnie w Prusach Królewskich. Ponieważ drogi z Hamburga i Berlina prowadziły przez Kaszuby, w relacjach podróżnych powtarzają się te same określenia, czy to w XVII, czy pod koniec XIX w.: brud, uczucie odrazy, a do tego obcy język, na co nie byli przygotowani. Nawet uznani autorzy, tacy jak Paul Marperger, odpisywali spostrzeżenia od innych i czytając mamy wrażenie, że całą długą frazę znamy na pamięć<sup>4</sup>. Relacje Bardiliego i na przykład wiele lat później podróżującego Ficka są w gruncie rzeczy takie same.

---

<sup>2</sup> W. Zientara, *Wenn du nach Pohlen auff Reysen gebst... Praktische Ratschläge und Beobachtungen zu Land und Bewohnern im 17. und 18. Jahrhundert*, [w:] *Itineraria Posonensia. Akten der Tagung Reisebeschreibungen in der Neuzeit, Bratislava, 3 – 5. November 2003*, hrsg. v. E. Frimmoová, E. Klecker, Bratislava 2005, s. 126 – 133; idem, *Essen unterwegs. Zwischen Angstgefühlen und Anerkennung für die Wirtshäuser auf Reisen in der Frühen Neuzeit*, *Documenta Pragensia* 25 (2007), s. 241 – 250.

<sup>3</sup> *Daniel Chodowiecki’s Künstlerfabrt nach Danzig im Jahre 1773: des Künstlers Tagebuch dieser Reise in deutscher Übertragung und das Skizzenbuch in getreuer Nachbildung mit einer Einleitung herausgegeben von Willibald Francke*, Leipzig – Berlin s. d. [ok. 1919?], s. 35: „Unterwegs hatte ich in einem kassubischen Dorfe halt gemacht, wo es weder Hafer, noch Korn, noch Brot gab. Nach vielen Bitten brachte mir die Frau ein kleines Stück Brot. Das Elend hier war groß, dennoch erhielt ich noch ein wenig Heu, welches jedoch nicht einmal gut war”.

<sup>4</sup> P. Marperger, *Vollständiges Küch und Kellerdictionarium*, Hamburg 1717, s. 926: „Die Wirths-Häuser / oder vielmehr lange Ställe / sind insgesamt von Brettern aufgebaut / und mit Stroh bedeckt. Darin ist nicht das Geringste von Mobilien anzutreffen; So sind auch keine Fenster darinnen / sondern das Licht muß entweder durch die Löcher hinein fallen / welche Wind und Wetter hinein gemacht / oder durch die Locher / so sich zwischen den übel zusammen gesetzten Brettern befinden. In dem hintersten Theile haben sie eine kleine Kammer mit einem Feuer-Herde; Allein wegen der Fliegen / Flöhe / Wantzen / und vornehmlich des schändlichen Dampfs kann fast kein Mensch daselbst dauren: Gesetzt auch / daß man noch irgendwo ein klein Fenster finden sollte / so wird doch dasselbe niemahls aufgemacht / wenn es auch noch so heiß wäre. Dass demnach ein



Rozwojowi sztuki drukarskiej towarzyszyło duże zainteresowanie wszelkiego typu informatorami o krajach europejskich. W Niemczech znaczną popularnością cieszyły się *Reyßbüchlein*, których autorzy jednak najczęściej jedynie kompilowali informacje uprzednio zebrane przez innych i publikowali jako własne. W rezultacie wiedza na temat opisywanych krajów, powielana przez niezających realiów wydawców, nie obejmowała wskazówek przydatnych w podróży, w tym dotyczących szlaków handlowych i pocztowych. Wymienieni wcześniej autorzy oczywiście do tej grupy nie należeli.

Na przełomie XVIII/XIX w. zainteresowanie podróżowaniem przechodziło kolejne zmiany. Podróżni zaczęli oczekiwać podwyższonego standardu usług i głębiej interesować się estetyką zwiedzanych obiektów, a nie tylko ich wartością wyrażaną w monecie. O prawdziwym pechu mógł mówić właściciel lokalu „Prinz von Preussen”, który trafił na doświadczonego podróżnika. Mało tego, Johann Christian Fick (1763 – 1821), bo o nim tu mowa, był autorem m.in. przewodników i opisów własnych podróży. Jego towarzysze zasiedli jedynie na krótki odpoczynek, czekając na zmianę koni. Fick zamówił kawę i kanapki. Rachunek, jaki otrzymał, wywołał nie tylko jego oburzenie, ale i przyrzeczenie zemsty — a Fick pracował wówczas nad kolejnym, aktualizowanym wydaniem *Meine neueste Reise zu Wasser...*<sup>5</sup> Niczego niespodziewający się kelner przyniósł nawet na prośbę gościa rozpisany na poszczególne pozycje, mocno zawyżony rachunek; trzecią część kwoty stanowiła opłata za... obsługę i oświetlenie sali. Krótko rzecz ujmując, Fick zrewanżował się w kolejnym wydaniu *Neues Handbuch* pisząc: „Nie polecam, z własnego doświadczenia”.

---

Reisender lieber in dem vorgemeldeten Stalle bleibt / worinnen sich auch der Gospodar oder Wirth nebst seiner gantzen Familie aufzuhalten pflegt / als daß er sich revolviret / in einem so schmahlen und engen Raume vor Gestanck und Dampf gleichsam zu verschmachten. Wiewohl es ist auch in dem langen Stalle ein unertraglicher Gestanck. Denn es haben diese Leute immerzu ein Stück von halb zu verfaultem Kraut bey sich / welches zwar den Einheimischen / die sich von Jugend auf darzu gewohnt / gar annehmlich riechen mag / den Fremdbden aber nothwendig aufs höchste zuwider seyn muss”.

<sup>5</sup> J. Chr. Fick, *Meine neueste Reise zu Wasser und zu Land oder ein Bruchstück aus der Geschichte meines Lebens*, Erlangen 1807, s. 55; idem, *Neues Handbuch für Reisende jeder Gattung durch Deutschland und die angränzenden Länder oder der treue Führer auf allen deutschen und den Hauptstraßen der benachbarten Länder nebst einer großen Postkarte*, Nürnberg 1809, s. 335.

Zarówno miejskie, jak i wiejskie gospody stanowiły określoną przestrzeń komunikacyjną, miejsce wymiany informacji, emocjonalnego omawiania lokalnych waśni, sporów politycznych. W XVII, a także w XVIII wieku czytano w nich na głos gazety i komentowano je. Jednak zasadniczym zadaniem tych lokali było zaspokojenie podstawowych potrzeb mieszkańców i podróżnych — głodu i pragnienia, ewentualnie zapewnienie noclegu: na to liczył podróżny wchodzący do gospody. Realia jednak wyglądały różnie, więc przed wyruszeniem w drogę studiowano wspomniane przewodniki, traktując je jako dobrą inwestycję, zgodnie z hasłem: za naukę i wiedzę o doświadczeniach innych podróżnych trzeba płacić. Na takie właśnie zamówienie spisywał obserwacje poczynione podczas własnych wypraw Giacomo Fantuzzi.

Wskazówki i ostrzeżenia były bardzo liczne, czasem graniczące z wywoływaniem hysterii. Jeżeli w przydzielonej izbie śpisz sam, powinienes przez całą noc palić światło — pisał jadący przez Meklemburgię Thomas Nugent (ok. 1700–1772). Cenny bagaż oddaj gospodarzowi, a w drzwiach zamocuj własny zamek. Nie używaj poduszki, raczej podłóż pod głowę worek podróżny, przykryj się płaszczem, nie używaj w gospodzie pościeli, inaczej będziesz dzielił łożę z innymi „lokatorami”<sup>6</sup>. Gospoda znajdowała się w miłej dla oka okolicy, nad jeziorem w Dassow, ale opis mógłby sugerować właściwie dowolną miejscowość. Nugent poruszył również kwestię stosunkowo rzadko pojawiającą się w literaturze podróżniczej — mianowicie niedogodności, jakie w gospodach musiały znosić kobiety. Jeszcze w XVIII wieku kobiety rzadko podróżowały, i to nie tylko ze względów finansowych, ale i obyczajowych. Dla sformułowania ogólnych wniosków wystarczy przypomnieć sobie rozmowy i nalegania młodej Johannы Schopenhauer (1766–1838), której ojciec Christian H. Trosiener nie zgadzał się nawet na towarzyszenie sobie w podróżach<sup>7</sup>. Gdański kupiec używał nie tylko argumentu obyczajowego (młodej damie nie wypada podróżować), ale znając realia, a więc i niebezpieczeństwa, i wszelkie niedogodności podróżowania, nie upierał się dla samego uporu. Przyznała to zapewne

---

<sup>6</sup> *Vom Reisen in der Kutschzeit. Ausstellung in der Entiner Landesbibliothek*, 24. November–31. August 1990, hrsg. v. W. Griep, S. Luber, Heide in Holstein 1990, s. 16.

<sup>7</sup> A. Pelz, *Reisen die Frauen anders? Von Entdeckerinnen und reisenden Frauenzimmern*, [w:] *Reisekultur. Von der Pilgerfahrt zum modernen Tourismus*, hrsg. v. H. Bausinger, K. Beyrer, G. Korff, München 1991, s. 174–178.

Johanna, gdy już jako dorosła osoba samodzielnie podróżowała do Anglii. Z drugiej strony jednak, jak wynika z jej wspomnień, nieźle zniosła atmosferę panującą w holenderskiej gospodzie wiejskiej, towarzystwo flegmatycznych chłopów popijających „popłuczyny, które tu nazywają kawą”<sup>8</sup>.

Jednak działalność gospody polegała na sprzedaży różnych usług. W wyniku spożycia alkoholu panowała w niej atmosfera odprężenia, rozluźnionych obyczajów, występków i przestępstw; atmosfera grzechu: towarzystwa kobiet oferujących swe wdzięki, zabronionego hazardu. Nad tym właśnie chciała zapanować lokalna władza wydając dyscyplinujące rozporządzenia, grożąc stale zaostżranymi konsekwencjami. Rozporządzenia regulowały obowiązki gospodarza wobec gości. Wydawali je np. elektorzy brandenburscy i Karol I, książę Brunswiku i Lüneburga (1713 – 1780). Ogłaszano je drukiem<sup>9</sup>. Fryderyk III (1657 – 1713) w edykcji z 14 października 1697 r.<sup>10</sup> wyraził swoje niezadowolenie z poziomu obsługi gości i fatalnych warunków higienicznych w gospodach brandenburskich, wymieniając jednocześnie wymogi, jakim każdy gospodarz powinien sprostać, aby nie narażać się na przewidziane kary. W edykcji jest mowa o świeżych potrawach, warzywach, rybach dla gości, położeniu gospody nad wodą, przyzwoitych warunkach noclegowych i rozbudowanej stajni dla 12 – 18 koni, tylko dla użytku gości. Edykt zawiera mnóstwo szczegółów i zobowiązań po stronie gospodarza, ale także przyrzeczenie zwolnień podatkowych dla osób decydujących się na inwestowanie w budowę gospody<sup>11</sup>. Ponieważ właściciele gospód ulegali przeróżnym pokusom, 28 stycznia 1718 r. ukazał się dyscy-

<sup>8</sup> J. Schopenhauer, *Reise durch England und Schottland*, Leipzig <sup>3</sup>1826, s. 9 – 13.

<sup>9</sup> *Des Corporis constitutionum Marchicarum, Fünffter Theil von Policy=Hochzeit=Kindttau=ffen=Begräbnis=und Trauer=Kleider=auch Feuer=Gassen= und andern zur Policy gehörigen Ordnungen, [...] item von Medicinal-Ordnungen, Chirurgis, Apotheckern, Pestanstalten, Vieh=sterben, Scharffrichtern, Abdeckern, Schweinschneidern, Landstreichern, Zigenern, Juden, Wirths=Häusern und dergleichen In Funff Abtheilungen* [Christian Otto Mylius, 1740]; *Serenissimi Verordnung wegen der Gasthöfe in Dero Residenz=Stadt Wolfenbüttel. De dato Wolfenbüttel den 28. Novembris 1748.*

<sup>10</sup> *Edict von anzulegenden mehreren Wirtsbäusern und Krügen und wie solche zur Bequemlichkeit derer Reisenden beschaffen seyn sollen, auch dieselben gut zu bewirten.*

<sup>11</sup> „Und damit alle diejenigen, die zu Anrichtung solcher Wirths=Häuser und Krüge an statt darzu erforderender Bau=Kosten, die sie hierzu Vorschuß=weise anzuwenden haben, wissen mögen, was ihnen dagegen zur Ergötzlichkeit soll zugewendet werden, so haben Wir gnädigst resolvirt, einem Jeden nach Beschaffenheit seines Baues und aufgewandter Kosten, wann solche vorher untersucht und taxirt worden, gewisse Frey=Jahre, von Contribution, Schoß, Diensten, Pächten, Zinsen, insonderheit von der Einquartie-

plinujący dokument<sup>12</sup>, w którym wymieniono kary za mieszanie lub rozcieńczanie wina i piwa.

Podobne rozporządzenia wydawał Karol I dla gospód w Wolfenbüttel, mających także zgodę na oferowanie gościom noclegu. Książę również oczekiwał wysokiego standardu obsługi, przypominał o stałym cenniku potraw i napojów, w tym kawy, herbaty, czekolady, ale także tytoniu, które musiały być umieszczone w osobnej karcie (*Preisarte*). Gość płacił dodatkowo za ogrzewanie pokoju, ponadto, za ustaloną opłatą, oferowano mu usługi osobistego lokaja. Gospodarz mógł, a nawet powinien proponować gościom rozrywkę, na przykład bilard lub stół do gry w szachy (grę w karty wykluczano). Jeśli grano wieczorem, gość dopłacał do oświetlenia jeden grosz („einen Guten Groschen”). Już około połowy XVIII w. gospodarz był zobowiązany dostarczyć gościowi, nawet do pokoju, miejscową prasę (tu: „Braunschweigische Anzeigen”)<sup>13</sup>, z prośbą o szybką lekturę, aby inni mogli posłużyć się tym samym egzemplarzem. Na stołach powinna być wyłożona też prasa z innych miast; za poplamienie lub uszkodzenie gazety gość płacił od dwóch do czterech groszy. Gospodarz, jeśli zawyżył rachunek, płacił talara za każdy grosz powyżej przewidzianej ceny. Nie określono natomiast precyzyjnie kary za fałszowanie napojów. Każdy przy-

---

rung und andern dergleichen Beschwerden, von der Zeit an, da sie sich also eingerichtet, geniessen zu lassen”.

<sup>12</sup> *Patent wider das Verfälschen des Biers und Weins vom 28. Januar. 1718.* Kary finansowe miały być dotkliwe, a więc przewidziano „von jedem Eymer verfälschten Wein vier Rthl. und von jeder Tonne solches Bieres ein Rthl. Die hiesigen Wein- und Bier-Schencken aber haben zu gegenwärtigen, daß sie zum erstenmahl vor jedem Eymer verfälschten Weins 16. Rthl. und vor jeder Tonne mit Wasser oder geringerm Getränkchen vermischten Bieres 4 Rthl. Strafe erlegen, zum zweiten mahl aber, aller im Keller befindlichen Weine und Biere, verlustig erkläret, und davon dem Denuncianten der dritte Theil gegeben auch wenn dem Schencken das Hauß, darinnen die Verfälschung geschehen, zugehöret, eine schwarze Taffel daran ausgehänget, der Nahme und das Verbrechen des Wirths drauff geschrieben und derselbe alles fernern Wein- und Bierschancks verlustig erkläret werden solle”.

<sup>13</sup> Ten ósmiostronicowy periodyk ukazywał się w tym czasie już od czterech lat, w środy i soboty. Zawierał wtedy przede wszystkim informacje lokalne z Brunszwiku, Helmstedt i Wolfenbüttel, drobne ogłoszenia o kupnie i sprzedaży, ceny towarów sprzedawanych masowo, np. zboża. Publikowano w nim też informacje urzędowe, komentowano procesy sądowe, zdarzały się także obszernie — proporcjonalnie do objętości pisma — recenzje nowych wydawnictw książkowych.

padek miał być rozpatrywany indywidualnie i, co ciekawe, przewidywano nawet kary cielesne.

Nie tylko władza świecka patrzyła podejrzliwym okiem na pracę obierzystów, właścicieli lub dzierżawców takich lokali — zresztą nie bez racji, o czym świadczą zachowane akta sądowe<sup>14</sup>. Duchowni traktowali gospody jako miejsca występku i grzechu, a gospodarza nazywali diabłem. Całą listę występków karczmarza wyliczył David Heermann, duchowny działający na Górnych Łęczycach<sup>15</sup>. Przedstawił go niejako w dwóch postaciach: jako rzadko spotykanego osobnika, uczciwego, moralnie bez zarzutu, bogobojnego i... typowego karczmarza, grzesznika; trzeba tu dodać, że bohater jest jednocześnie wypełniającym niższe obowiązki sądownicze sołtysiem (w oryginale niem.: *Scholtzē*). Łatwiej byłoby chyba wyliczyć, czego autor krytyki nie zarzucał karczmarzowi: karczmarze cieszą się złą sławą w mieście i na wsi, karczmy są siedliskiem wszelkiego grzechu, a grzeszny karczmarz sługą szatana, karczmarz łamie wszystkie przykazania boskie, nie płaci uczciwie podatków.

Znany niemiecki uczyony August Ludwig Schlözer (1735–1809) zaproponował swoim studentom w Getyndze seminarium dotyczące apodemiki, czyli sztuki podróżowania<sup>16</sup>. We wstępie do zapowiedzi seminarium pisał: nie spotkałem nikogo wśród moich znajomych, kto wróciwszy ze swojej pierwszej podróży powiedział cokolwiek o ponoszonych niepotrzebnych, zawyżonych, kosztach podróżowania. To właśnie koszty pewnej nauki (*Lebrgeld*). Można było ich uniknąć, gdyby podróżny był lepiej przygotowany do wyprawy w nieznaną. Celem seminarium było właśnie wyjaśnienie studentom, na czym ta sztuka polega. W jednym z paragrafów Schlözer stwierdził, że usługi w niemieckich gospodach są na wysokim

<sup>14</sup> Por. np. A. Schüpbach, *Saufen, Fressen und Spielen. Sittendelikte in den kemptischen Policeyordnungen*, [w:] *Gute Policey als Politik im 16. Jahrhundert*, Frankfurt am Main 2003, s. 189–197; A. Tlusty, *Bacchus und die bürgerliche Ordnung. Die Kultur des Trinkens im frühneuzeitlichen Augsburg*, Augsburg 2005.

<sup>15</sup> *Der gute / gewissenhafte / aufrichtige auch gerechte / und der entgegen gesetzte böse / Gewissenlose / betrügerische und ungetreue Scholtzē / oder Dorf=Richter / In Verwaltung seines Kretzschens oder Wirts=Hauses / wie er nehmlich die ankommenden Gäste mit seinen schlimmen Tucken hintergebet / schlecht bewirbet / und dennoch mit der Zahlung übersetzt. Ingleichen mit doppelter Kreide anzuschreiben / auch anderer Leichtfertigkeit zu erdencken / und gegen die Reisenden / um ihre Beutel rechtschaffen zu fegen / auszuüben pfelet. Welches mit wahrhaften Historien und aus vornehmer Leuten Schrifften der Welt vor Augen gestellt wird von M. D. H.*, Dresden – Leipzig 1692.

<sup>16</sup> A. L. Schlözer, *Entwurf zu einem Reise=Collegio*, Göttingen 1777.

poziomie i to je wyróżnia w Europie. Natomiast ma to swoją cenę, a więc podróżni nie powinni utyskiwać, lecz liczyć się z uzasadnionymi kosztami.

Biorąc pod uwagę przytoczoną ofertę w Wolfenbüttel, pewnie trzeba przyznać Schlözerowi rację, jednak skargi na gospody w małych miejscowościach i wsiach nie ustawały. Kiedy w XVIII wieku ustabilizowała się w Niemczech sytuacja w korporacjach aptekarzy, podróżni mając do wyboru kiepską gospodę lub nocleg u miejscowego aptekarza, wybierali chętnie tę drugą możliwość, chwając sobie dobre jadalno, likiery i konwersację na poziomie. Korzystali z niej i Johann Chr. Fick, i D. Chodowiecki.

Wyniszczona wojnami Rzeczpospolita w XVII stuleciu nie przyciągała w takim stopniu cudzoziemców co państwa Rzeszy, mimo plagi wojny trzydziestoletniej, a jeśli już — to raczej zawodowych żołnierzy niż uczniów i studentów. Gimnazja akademickie w Prusach Królewskich były wprawdzie chlubnym, ale jednak wyjątkiem.

Wspomniana na wstępie wieloaspektowość traktowania tematyki gospód wiejskich i miejskich to niewątpliwie w dalszym ciągu pole do popisu dla badaczy wielu dziedzin.